Nr: VI. *Dnia* 3o.

MOMUS.

Sobota Tomik II. *Mca: Września.*

Z cicha pęk.

FRASZKI.

Dla tego Polska długo nie pokazywała się na mapie, bo była rozebrana.

Prawie wszędzie ludzie biegają za jakim placem dla siebie, a tu w Warszawie o mało place nie biegały za człekiem, a przynajmniej wszystkie uśmiechały się do sławnego z Kopenhagi gościa. (a)

W Londynie Szaradziści podzielili to słowo Parlament; — wyższej izbie dostał się *pur*, a niższej *lament*.

(a) *Kawaler Thorwaldson.*

Gramatyka ma także swoje szusy; przewraca i do góry nogami, a z tego robi się wykrzyknik! nacóż więc przewracać?

Sprzęty dla tego nazywają się sprzęty, bo je licytacja za długi sprząta.

U murzynów płeć piękna jest zakazana, szkoda; taki ładny artykuł.

Wynalazki co raz bardziej się doskonalą, przed laty wynaleziono zupę dla ubogich, a teraz bale; z tą jednak różnicą, że przy zupie ubogi jest członkiem czynnym, a na balu bawi się przez plenipotentów.

Człowiek jak list w kopercie na tamten świat idzie i to franko, bo tu wszelkie opłacają expensa.

Nie tylko ludzie chorują ale i pisma, proszę się tylko przypatrzyć Wandzie, wszak ona ma róże, tak mnie się zdaje, pszczoła zaś przeciwnie, że

to kwiat, i dla tego też często swe żądełko w nią zapuszcza.

Wyższe urzęda muszą być na resorach, bo po stopniach idzie się do nich.

Widać wiele nosów illuminowanych, czyby tabaka ztanieć miała czy też co innego.

To pismo jest prawdziwie perjodyczne którego artykuły są w same perjody czyli punkciki, jak to było w ostatnim Momusie.

Wiadomo że wymowa ma swoje kwiaty, dziś atoli sam tylko Barwinek zasiać w niej pragną.

Kiedy już mowa o kwiatach, to powiem że i one znają ustawy liberalne, na przykład za wolnością osobistą nikt tak nie obstaje jak kwiat *Noli me tangere*, bo się zaraz zamyka gdy się go kto dotknie.

Przypatrzywszy się dobrze dukatowi, to ów na nim Rycerz nie trzyma teraz pęk strzał, ale puł kopy szparagów.

Największym występkiem ulic jest błoto, dla tego też zaraz *kary* na nie przychodzą.

Kiedy też moi panowie doniesienia o śmierci zachowują pewne dystynkcje i tak mówiemy: „Chłop umarł, wyższy opuścił ten świat, a magnat przeniósł się do wieczności.

Dawniej Polacy mieli głowy golone, a teraz kieszenie.

Kobiety dalibóg niewiedzą jak się ubierać, *kapotki* noszą na głowie, a przecież kapoty biorą się na siebie.

Jak wynaleźli machiny parowe, to też wszystko z dymem ulatuje.

Mandarynowie Chińscy grywają najczęściej komedją zmyślone niewiniątko.

Biedne raki strasznie ich teraz ludzie pieką.

Niektórzy mają wstręt do muzyki, dla tego że w niej jest Jenerał bas.

Wynalazek użytku Par nie Anglikom, ale nam się należy, za Zygmuntów i dawniej jeszcze żaki parami do szkoły chodzili. Dziadów naszych naddziady parami do poloneza stawali etc. widziemy teraz że parami lepiej machiny, a niżeli lud rządzony bywa.

Panny nieskończenie się gorsują, bo widziałem nie dawno u jednej pienty wygorsowane.

Pewny Jegomość ciekawe ma pończochy, bo mu z butów wyglądają.

Pewny żołnierz jednym kołkiem zabił sześcio-

ro ludzi w chałupie; sierżant zamiast chwytać sprawcę, wyrwał kołek i ludzi zabitych wypuścił.

Włościanie potrzebują gąsiorów do gęsi, a my do wina.

Do pięknej ręki.

Tak masz subtelne pulchne białe rączki,
Że życzyłbym sobie szczerze
Ażebyś kiedy w cholerze,
Zbiła mi niemi policzki jak pączki.

ANEGDOTY.

Zapytana jedna panna czy widziała kiedy zaćmienie słońca, odpowiedziała: „widzialne widziałam, ale niewidzialnego niewidziałam.

Szlachcic jeden w czasie Kontraktów prosił znajomego sobie xiędza, aby mu nastręczył jaką sum-

mę. Xiądz biorąc to wznaczeniu duchownem, zamówił go na dzień następny do OO. Reformatów. Stawił się ślachcić, a w tym wyszedł i xiądz z summą, ale nie z taką jakiej tamten potrzebował.

Pewien Aktor który małego pomieszania zmysłów dostał, lecz na wsi siedział, a drób domowy jedyną był dla niego rozrywką, każdemu kurczęciu nadał nazwisko jakiego sławnego bohatera z trajedji, i tak zwykł mówić: „zabij no tam starego Horacjusza na rosół; obacz czy Alzyra zniosła jajko, a Cynnie zdejm pypeć z języka.

KALEMBURY.

---

53. *Wy-godne* urzęda macie.
54. Co, *za-duch* w Izbie?
55. *Pali-sady* pod fortecą.
56. *Oko pali* się od słońca.
57. Ratujcie go *bo-ginie*.
58. *To-nie* człowiek.

59. Nie ma *sto-lic* bez wady.
60. Wojsko nasze rozszerzy *kordony*.
61. Często przychodzą *po-datki*.
62. *Zuch-wały* przeskakuje.
63. *Usta-wami* rządzą.
64. *Przykry-ty* jesteś.

ŁOGOGRYF.

Wszystko lud tylko zyskiem jedynie zajęty,
Weź mu głowę będzie święty.

SZARADY.

Pierwsze nie ja, drugich nie chcę,
Wszystko święte prawa depcę.

Pierwsze nie ja, drugiego nikomu nie życz,
Z wszystkiego zbiera grosze pan Nowachowicz.
